

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

## Warunki przedpłaty:

	Mk.
Rocznie	30000
Półrocznie	15000
Kwartalnie	7500
Miesięcznie	2500
Ceny rozumieją się z przesyłką poczt.	
Numer pojedynczy 1000 Mk.	

## Adres Redakcji i Administracji:

ul. Krzywa № 31, dom Koczembowej.

Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,  
w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.

## Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2 — mk. 150,000, 1/4 — 80,000,  
1/8 — 40,000, 1/16 — 20,000, 1/32 — 12,000,  
1/64 — 7,000. Nekrologi i ogłoszenia  
wórn — lub przed tekstem o 100%  
drożej. Drobnie po mk. 250 za wyraz  
Metrym: 100% droż. Za poszukiwa-  
niem pracy o 20% tańsze. Przy kilka-  
krotnem umieszczeniu odpowiedni  
rabat.

## Od Redakcji.

Z przyczyn od Redakcji zupełnie niezależnych, a wynikłych wskutek przypadkowego rozsypania się złożonych do druku czcionek, kolejny № 16 „Podlasiaka” nie mógł być gotowym na czas.

Wobec powyższego zmuszeni jesteśmy wypuścić niniejszy numer „Podlasiaka” mniejwięcej podwójnej objętości, opatrząc go bież. №№ 16 i 17.

Za mimowolną tygodniową przerwę w otrzymywaniu „Podlasiaka” Redakcja tegoż gorąco przeprosza wszystkich Szan. Czytelników i Przejacielów pisma.

## Wiece sprawozdawcze Posła Łobacza.

—o—

Dnia 8 kwietnia po sumie w Domu Ludowym „Jedność” we Włodawie odbył się wiec sprawozdawczy posła St. Łobacza przy udziale kilkuset osób. Sprawozdanie dotyczyło przede wszystkim budżetu państwowego za pierwszy kwartał b. r. oraz stosunku, jaki zajął Chrz. Zw. J. N. do wygłoszonego przez p. Ministra Grabskiego projektu ustawy o naprawie Skarbu.

Po wysłuchaniu sprawozdania zebrani jednogłośnie wyrazili zaufanie względem działalności Związku Lud.-Nar. na terenie Sejmu i Senatu.

Z okazji uroczystego Święta M. B. Zwiastowania, przełożonego na dzień 9 kwietnia b. r. oraz wskutek dopisania w tym dniu

pogody, tłumy, pobożnego ludu podlaskiego ściągnęły na nabożeństwo do świątyni Pańskiej w Sławatyczach.

Po sumie kilkudziesięcny tłum wyległ na plac przed kościołem, gdzie się odbył imponujący wiec przy udziale około 3000 ludzi, na którym przemówienie wygłosił poseł Łobacz z tuł. okręgu.

W godzinnem przeszło przemówieniu poseł Łobacz przedstawił ogólną sytuację polityczną w chwili obecnej.

Niezwykła cisza i podniosły nastrój panowały wśród zebranych.

Prawosławni, wychodząc na procesję obok stojącej cerkwi, ujrawszy niezwykle liczny tłum ludu, powiększyli go, przyłączając się w liczbie paruset osób.

Ani jednego okrzyku, ani słowa protestu. Wszyscy bowiem pochłonięci byli słuchaniem przemówienia sprawozdawcy, które było jędrne, rzeczowe i poparte faktami i argumentami.

Toteż po skończonem przemówieniu wszyscy jednogłośnie wyrazili zaufanie dla parlamentarnej działalności Związku Ludowo-Narodowego.

Zaznaczyć należy, że poseł Łobacz podczas przerwy świątecznej w pracy Sejmu, odbył 7 wieców sprawozdawczych w powiecie Włodawskim.

## Uwagi

—o—

Poczynania w kierunku naprawy naszego skarbu wychodzą z założeń czysto fiskalnych (podobnie jak za okupacji) i mają za ostateczny cel — wyciągnąć jak najwięcej podatków i osiągnąć oszczędności nawet na urządzeniach i inwe-



stycjach niezbędnych do życia gospodarczego kraju, zupełnie nie troszcząc się o dobrobyt jednostek i warstw.

Założenia te są błędne i skutkiem tego, jakkolwiek spadek marki ustał, to jednak drożyzna ciągle wzrasta.

Przyczyną wzrostu drożyzny jest naruszona równowaga społeczna, ponieważ płace i zarobki inteligencji i półinteligencji wynoszą zaledwie  $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{2}$  płać przedwojennych; robotnicy zaś otrzymują  $\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$  płać przedwojennych, ale zato pracują mniej o  $1\frac{1}{2}$ —2 godzin dziennie.

Obie kategorie starają się i będą się nadal starały osiągnąć przedwojenny stosunek płać i zarobków i stąd też nadal stale będą wypływały przyczyny podrożenia tego lub owego artykułu i tak bez końca będzie się powtarzać jedno i to samo.

Jedynym wyjściem z tego błędnego koła byłoby wprowadzenie stałej waluty, względnie wprowadzenie i zastosowanie miernika złotego do płać i zarobków—oraz sporządzenia cennika na wszelką pracę i wszelkie artykuły.

Cennik taki obowiązywałby urzędowo w ciągu jednego, przypuszczmy miesiąca pod surową ochroną prawa. Po upływie tego terminu stosunki gospodarcze same by się regulowały.

Podobno tak postąpiono w Czecho-Słowacji i, jak widać z dobrym skutkiem, gdyż nastąpiło scharmonizowanie stosunków społeczno-gospodarczych; u nas jednak ciągle błędzi się po manowcach eksperymentów i ekstrawagancji.

Es.

## Popularne Odczyty o Higjenie.

—o—

Dnia 17 i 18 bm. Biała gościła w swych murach niezwykłych gości.

Oto zjechał Lotny Oddział Propagandy Higjeny Dziecka i kierowniczką p. Marią Kryńską na czele z prelegentami: D-rem Zanietowskim, D-rowską Kraśniewicz i p. Gliczyńskim.

Wspomniany Oddział Propagandy Higjeny Dziecka przez dwa dni urządził w sali Kijowskiego popularne odczyty o higjenie i zdrowiu, posługując się przy wykładach przezrociami świetlnymi, znakomicie ilustrującymi na praktycznych i z życia wziętych przykładach, nieprawidłowe i niehigieniczne chowanie i żywienie dzieci, nieprzestrzeganie czystości tak, przez młodych, jakoteż i przez starych.

Odczyty prowadzone były od rana do samej nocy oddzielnie dla każdej grupy ludzi, a więc dla dzieci młodszych, dla dzieci starszych, dla młodzieży szkolnej, żołnierzy, matek, dorosłych i wreszcie dla inteligencji.

Doskonale opanowany materiał był przez prelegentów podany słuchaczom w jak najprzystępniejszej formie i najpopularniej, a tak przekonująco trafiał do umysłów

## Obie wierzgnięcia

### „patentowanego” skrzyby samorządowego.

—o—

Każdy człowiek, kimby on nie był, czy to urzędnik, inteligent, robotnik, ziemianin, adwokat czy publicysta, czy wreszcie taki, co to w wolnych chwilach przepisuje z całym zapalem recepty samorządowe dla „Shimmy Włodawskiej”, o ile jest człowiekiem dobrze wychowanym, kulturalnym i umysłowo dojrzałym a mającym, jak mówią, olej (a nie plewy) w głowie, musi każdego przeciwnika przedewszystkiem szanować a w dyskusji i polemice z nim—przestrzegać jednej kardynalnej zasady, obcej zupełnie takiemu płatnemu Jurgeltnikowi i samorządowemu parchaczowi, jakim jest autor „kilku szczerých rad sąsiedzkich”, zamieszczonych w N-rze 6 „Ziemi Włodawskiej”. Zasadą tą jest: *przestrzeganie w dyskusji i polemice wycieczek natury czysto osobistej.*

W dyskusji bowiem każdy musi znać granicę, gdzie kończy się poważne argumentowanie a zaczyna się niesmaczne i grube docinki, perfidne oszczerstwa i wzbudzająca odrazę czystej wody denuncjacja.

Od samego początku swego wydawnictwa „Podlasiak” starał się być zawsze jak najwięcej obiektywnym, tak w stosunku do grup społecz-

nych i politycznych, jakoteż i w stosunku do poszczególnych osób. W artykułach swych starał się zawsze unikać ordynarnych docinków i wulgarno-pospolitych wyrażań, któreby mogły osobliście dotykać i obrażać osoby, których działalność publiczna z jakiegokolwiek powodu stała się przedmiotem danego artykułu. Pod tym względem „Podlasiak” stał zawsze na dostatecznej wyżynie, nie pretendując bynajmniej do miana „brukowca”, jak to czynią wydawnictwa, szumnie nazywające się apolitycznymi, wrodzaju „Ziemi Włodawskiej”, kierowanej przez „wykwalifikowanych i patentowanych” samorządowców z domowem wykształceniem, o horyzoncie myślowym Zulusa lub Hontota, a którzy „praktyki” samorządowej nabrali podczas zbierania ziół na łące i kamyków na szosie i przy pokazywaniu ich nauczonym przez siebie bachorkom. Wskutek ciągłego obracania się między dziećmi, przejął się wspomniany autor artykułu sposobem myślenia dziecinnego, i na starość zdziecinniawszy, zmienił naraz zawód nauczycielski i od kilku miesięcy poczuł w sobie namłety pociąg do samo... rządu i gwałtem chce taki umysłowy parweniusz wioskowy „włodarczyć” w samorządzie i uchodzić w tej dziedzinie za zawodowego „praktykanta”, radykanalizującego gwołłi uciezse włodawskich mechosów żydowskich i Gontow pasternakowskich oraz rzucającego łajnem swych wycięcin mózgowych w domniemych konkurentów z przeciwka. Wyszcplowawszy coś,



wszystkich, że widać było ogólne zainteresowanie się i przejęcie się słyszanem słowem; sala zaś była przez oba dni szczelnie zapelniona, dając przez to dowód, że mieszkańcom Białej leży na sercu dobro i zdrowie ich dzieci i że dbają o rozwój ich nie tylko moralny, ale i fizyczny, bo „w zdrowem ciele, zdrowy duch mieszka”.

Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się prelekcje d-ra Zanietowskiego, doskonałego mówcy i wytrawnego popularyzatora wiedzy lekarskiej, który umiał trafić do inteligencji każdego ze słuchaczy i porwać go mocą swych argumentów przeplatanych dowcipnie a umiętnie doskonałemi anegdotami.

Oddział tut. Czerwonego Krzyża z p. Prezesem Sądu Massalskim, p. prokuratorem Tuzem na czele i przy współdziałaniu d-ra Skorupskiego, wcielając dążenia i cele Lotnego Oddziału w czyn, nosi się z zamiarem utworzenia w Białej stacji pomocy dla niemowląt czyli t. zw. „kropli mleka”, instytucji znanych już w innych miastach, gdzie wydają obfite plony, wydzierając tysiące dzieci z rąk śmierci. Spodziewać się należy, że wszyscy słuchacze staną się członkami tej nowej u nas instytucji „kropli mleka” i w ten sposób zapobiegać będą

szerezeniu się chorób i dawać społeczeństwu i Ojczyźnie silne i zdrowe pokolenia.

Na zakończenie serji popularnych odczytów p. prokurator Tuz w imieniu tut. Oddziału Czerwonego Krzyża złożył kierownicze Lotnego Oddziału oraz wszystkim prelegentom serdeczne podziękowanie.

Po zakończonych odczytach na pożegnanie odbył się w Resursie Obywatelskiej „bankiet” na cześć Lotnego Oddziału, podczas którego w b. miłym i sympatycznym nastroju dziękowano i żegnano miłych gości w nadziei, że wkrótce do nas powrócą, aby zobaczyć i przekonać się o zapoczątkowanej przez nich pracy w naszym mieście.

Żegnano ich serdecznie, a imieniem tut. społeczeństwa dziękował im za pracę p. Prezes Sądu Massalski, dyr. Strojek i inni.

Imieniem Lotnego Oddziału dziękował za miłe przyjęcie d-r. Zanietowski, rozdzielając obficie komplementy sąsiadom i sąsiadkom swoim i zresztą dla każdego z uczestników mając odpowiedni improwizowany wiersz.

Stwierdzić należy, że Biała dawno już nie miała sposobności spędzenia tak sympatycznie wieczoru, jak właśnie wtedy na bankiecie wydanym na pożegnanie Lotnego oddziału Propagandy Higjeny Dziecka. P. R.

gryzmoli ten „zielonkawy” pismak nadęty po pięty i wydęty aż do obrzydzenia muzykant Sejmiku włodawskiego swe radykalowate elukubracje w smem piśmidle pipidówkowem i nagryzmoliwszy akurat wszystko zełgane od początku do końca, przypuszcza ten projudajski megaloman notoryczny, że już utracił prasę narodową „ad majorem Judael gloriam” a on będzie rósł, rósł aż... pięknie. Bo zapytam się: „Cui bono tak się kłamie i wogóle dlaczego się to pisze?” Chyba poto aby, zdradzać swą ignorancję, brak pozytywnej wiedzy, brak stylu i wyszlifowania. Jeśli po to, w takim razie... gratuluje.

Zaprzestawszy zupełnie argumentować i toczyć spór rzeczowo a poważnie, chwytła się taki nieuleczalny ambicjonarjusz i groteskowy reklamista z „Shimmy Włodawskiej” znaczenie łatwiejszej i lepiej mu odpowiadającej taktyki szkalowania, wymysłów, obelg i ordynarnego fałszowania prawdy. I cóż to jest przyczyną tej redakcyjnej wieży Babel, owego pomieszania umysłu redaktora z Pipidówki? Genezę tego endemicznego zawrotu głowy łatwo znaleźć.

Oto strach bywa zawsze, jak wiadomo, doradcą złym i natarczywym i staje się często przyczyną psychopatologicznego objawu zw. manją prześladowczą. Otóż na taką chorobę zapadł nieuleczalny zarozumialec z „Mimikry Włodawskiej”. Opanowały go całkowicie i pochłonęły sny o konkurencji „Podlasia” i widać, że przed ukazaniem

się każdego numeru „Podlasia” dostaje paroksyzmów wściekłości i zaczyna wtedy węszyć i myszkować po świecie, szukając skandaliku lub plamy, a gdy mu się to nie udaje, wtedy ucieka się do swej koltuńskiej mózgowicy i rzuca pełne garście kłamstwa.

Ale wszystko to—napróżno.

Ludzi czystych nie pokala błoto, ciskane z ulicy, ponlewał łącno je strzepnąć można.

Ale—czy panu—panie Zieliński—nie zabrudzą się ręce na zawsze od grzebania w kałuży i lepienia z błota swych artykułków?

Tyle na razie o tym dziwnego autoramentu publicyście z domowem wykształceniem, pozostawiając dalsze podanie „ciekawszych” nieco rewelacji, w razie dalszego zacieplania nas przez tego pana.

A na bajkę Kryłowa odpowiem wierszem—nie rosyjskiego, ale polskiego autora Juliana Klaczki, o którym zapewne mocno cuchnąca wschodem „Ziemia Włodawska” mało lub wcale nie słyszała:

Nie mam na was hańby słowa  
Nie, że język mój ubogi,  
Lecz, że boska ludzka mowa  
Nadto piękna, czysta, święta,  
Bo z anielskich krań wzięta,  
By Was nazwać po imieniu.

P. Rybski.



## Z działalności Wydziału Powiatowego Sejmiku Bialskiego.

—o—

Wydział Powiatowy, krzątając się około odbudowy Zamku Radziwiłłowskiego, przedsięwziął w tej mierze, cały szereg czynności.

Przedewszystkiem więc, dla zaopatrzenia się w cegłę, zawarł dwie umowy z cegielniami na dostawę cegły.

Podnieść przytem należy fakt, że dla podniesienia tej gałęzi przemysłu w tut. powiecie i wydarcia tejże z rąk żydowskich, Wydział postanowił pertraktować z wytwórcami chcącymi uruchomić swoje cegielnie, aby przez to dać także możność zarobku poszukującym pracy.

Podług zawartej umowy mają dostarczyć w 1923 i 24 roku: p. St. Wilczyński z Grabanowa 150 tys. cegieł po cenie o kilkanaście procent niższej od ceny czterech okolicznych cegielni.

Taką samą umowę na dostawę 50. tys. cegieł w ciągu bież. lata zawarto z Cennikami z Cichora na lepszych jeszcze warunkach, bo z opustem 35% od ceny przeciętnej czterech okolicznych cegielni.

Pozatem sprowadzono 50 tys. kg. wapna za które zapłacono

15.000.000	marek	
1.468.400	„	za przewóz
290.000	„	za wyładowanie
450.000	„	za przewóz do zamku

Razem 17.208.400 mk.

Oprócz tego sprowadzono 84 beczki po 180 kg. czyli 15.120 kg. cementu za Mk. 8.604.150, — do czego dochodzą koszty przewozu, wyładowania i przewiezienia w sumie mk. 638.250 co czyni ogółem Mk. 9.242.400.

Wskutek nieustannego spadku naszej waluty, już przed 2 tygodniami dawano na każdej beczce po 40 tys. mk. zarobku.

Tak cement, jakoteż i wapno są dobrego gatunku i wypróbowanej dobroci.

Dla należytego zlasowania się wapna wykopano odpowiednie doły tuż przy wieży zamkowej, przedsiębiorąc równocześnie rozwalenie i uporządkowanie nagromadzonych przez lata całe gruzów i kamieni leżących obok wieży i w poszczególnych punktach parku zamkowego.

Według zawartej z zarządem Dóbr Bialskich umowy sprowadzono 30 m<sup>3</sup> drzewa budulcowego, które oddano do przetarcia tartakowi Piżycy.

Równocześnie z wiosną przystąpiono do gruntownego oczyszczenia parku i przeprowadzenia go do należytego stanu i porządku, przedewszystkiem przystępując do oczyszczenia drzew w parku znajdujących się oraz do wyrównania aleji i ścieżek bacząc przytem na utrzymanie trawników.

Wobec przeprowadzanych w parku prac wydano zakaz spacerowania po nim i urządzania tam, w soboty zwłaszcza, przez smarkatych żydziaków gonitw i harców po trawnikach.

Oczywiście każdy przytem może otrzymać pozwolenie na prawo spacerowania i przebywania w parku po zgłoszeniu się uprzednio do Dyrektora Wydziału Pow. p. Brzezińskiego.

Aby uprzyjemnić publiczności przebywanie w parku podczas lata, Wydział Powiatowy prowadzi z orkiestrami stacjonującymi w Białej pułków pertraktuje w sprawie urządzania w parku koncertów i zabaw ludowych, podczas których pobieranoby za wstęp pewne opłaty na opędzanie wydatków związanych z należytem utrzymaniem w porządku całego parku, ogrodzenie i zaopatrzenie w ławeczki i stoliki.

## Dział gospodarstwa wiejskiego.

### Sztuczne nawozy i obecna ich produkcja.

—o—

(Ciąg dalszy).

Z nawozów azotowych mineralnych używamy najpowszechniej następujące: saletrę sodową czyli chilijską, saletrę wapienną czyli norweską lub Norge, siarczan amonowy i azotniak wapienny.

Saletra chilijska czyli azot sodowy jest to sól, uzyskiwana na wybrzeżach Oceanu Spokojnego w Ameryce, we Chile i Peru. Zawiera ca. 25 proc. azotu w formie łatwo rozpuszczalnej i przy swajalnej. Sama łatwo się rozpuszcza a nawet rozplywa w powietru wilgotnym. Zbija się w wielkie twarde bryły, więc przed użyciem musi być miękko zmielona lub rozdrobiona.

Saletra norweska (Norge) czyli azotan wapienny, wyrabiają sztucznie w Norwegii. Saletra ta zawiera około 13 proc. azotu w formie bardzo łatwo przyswajalnej, działa podobnie jak saletra chilijska. Wilgocią naciąga jeszcze silniej jak chilijska, dlatego wysyła się ją w szczelnem opakowaniu, zazwyczaj w beczkach. Przy użyciu saletry norweskiej zasilamy rolę nie tylko w azot, ale równocześnie także w wapno.



Siarczan amonowy otrzymujemy w gazowniach przy fabrykacji gazu. Azot w nim nie jest tak łatwo przystępny dla roślin, jak w saletrze. Musi on najpierw w roli uledeż utlenić, zanim znacznie działać, skutkuje więc nieco powolniej. Siarczan amonowy zawiera 20 do 21 proc. azotu.

Nawozy azotowe działają na bujny rozrost całej rośliny. Saletry działają bardzo szybko, to też siewa je się zazwyczaj pogłównie lub też przed siewem zboża. Nadmiar nawozów azotowych powoduje wybujaanie i wyleganie zbóż.

Zwykłą dawką pod zboża jest 50—100 kg. saletry na morgę, zależnie od wyglądu, pod buraki do 150 kg. na morgę. Nie należy nigdy dawać całej ilości naraz, lecz podzielić na dwa razy i połowę dać po wzejściu rośliny, drugą dawkę w 2 lub 3 tygodnie później. Przy większych dawkach pod buraki dzieli się nawet saletrę na trzy dawki. Jeżeli bowiem damy naraz całą ilość, zachodzi wtenczas obawa, że wody deszczowe wylugują saletrę, nim rośliny ją zużyją.

Siarczan amonowy może być użyty od razu w całej ilości; woda go nie tak łatwo wypłucze, dlatego na ziemiach bardzo przepuszczalnych nieraz pewnie skutkuje niż saletra. Rozsiany być winien 1—2 tygodni przed siewem zboża i natychmiast przykryty broną lub kultywatorem. Do siewu pogłównego się nie nadaje.

Azotniak wapniowy jest to produkt, fabrycznie wyrabiany, w postaci lekkiego czarniawego proszku. Zawiera ca. 20 proc. azotu. Jeżeli użyty umiejętnie, niewiele ustępuje w działaniu saletrze. Należy go rozsiewać przynajmniej dwa tygodnie przed siewem ziarna i zaraz przykryć ziemią za pomocą brony lub kultywatora.

Obfite używanie nawozów azotowych wyczerpuje inne składniki z ziemi, może więc z czasem doprowadzić do zaburzenia gleby, jeżeli nie staramy się równocześnie o dostarczenie innych składników.

C. d. n.

## Przesadzanie rojów z prostych kłód do uli ramowych.

### Dokończenie.

Gdy w wyciętym plastrze znajduje się czerw, takiego plastra nie można kłaść na płask na stole, żeby nie uszkodzić czerwiu, lecz ostrożnie trzymając go na kant wsztukować w ramkę. Każdą tak napełnioną ramkę, a przeważnie z czerwem, zaraz wstawiamy do ula ramowego, by wiatr i promienie słońca nie wpłynęły ujemnie na czerw.

Kiedy już wszystka woszczyna z kłody będzie wprawiona w ramki i przeniesiona do ramowego ula, zbieramy ostrożnie znajdujące się wewnątrz kłody młode pojedyncze pszczoły i przenosimy do ramowego ula.

Jeżelibyśmy na ścianie wewnątrz kłody zauważyli większą gromadkę pszczoł, to trzeba ją ostrożnie zebrać i często się zdarza, iż w tej gromadce będzie matka.

Kawałki woszczyny z miodem, które nie można było wsztukować w ramki, wkładamy do garnka, wlewając cokolwiek wody, i rozpuszczamy na wolnym ogniu. Gdy wosk i miód się rozpuszczą, odstawiamy garnek od ognia, a gdy wosk z wierzchu

zastygnie, znajdujący się pod nim rzadki miód zlewamy na talerze, lub w specjalne podkarmiaczki i podkarmiamy tym miodem tylko co przesadzone do ramowego ula pszczoły. Jeżeli zaś w ulu mało miodu, to te pszczoły podkarmiamy syropem z cukru. Na 3-ci dzień po przesadzeniu pszczoł otwieramy ramowy ul, rozwiązujemy i wyrzucamy nitki, które były okręcone ramki, żeby nie przeszkadzały pszczołom; większą ilość nici znaleźmy już przeciętych przez pszczoły i wyciągniętych przez wylot. Przy tej czynności trzeba pilnie uważać, czy w ulu jest matka, a gdyby jej nie było, to trzeba dać pszczołom zapasową matkę, lub z drugiego ula wstawić ramkę z czerwem i jajeczkami, to pszczoły same wyhodują sobie matkę i o ile na pasiece będą trutnie, ona się zapłodni i zacznie składać jajeczka. Poddawać matkę trzeba w matecznej klatce, której otworu nie zamykamy, lecz zalepiamy plasterkiem wosku, nasmarowanym z wierzchu miodem. Pszczoły przegryzą wosk i same wypuszczą matkę, a przed przegryzaniem otworu zliżą z wosku miód i dobrze się usposobią do zamkniętej matki. Można matkę poddawać bez klatki, wprost przez wylot, ale trzeba ją przedtem z lekka posmarować miodem, to pszczoły ją przyjmą.

Można przesadzać pszczoły z kłody do ramowego ula jeszcze inaczej i nie na wiosnę, lecz w lecie, a robi się to w następujący sposób:

Jak tylko zakwitną agrest i porzeczki, kłodę, przeznaczoną do przesadzania, zaczynamy w ciągu 2—3 tygodni podkarmiać syropem, dając co 3 dni po szklance syropu z cukru lub miodu. Takie karmienie pobudza matkę do usilnego składania jajeczek, bo gdy pszczoły wnoszą coraz świeższy syrop, matka myśli, że jest większy pożytek i więcej składa jajeczek, przez co z czasem wylęgnie się dużo roboczych pszczoł, ul staje się bogaty w pszczoły i wydaje rój.

Przy rojeniu się pszczoł, z pierwszym rojem wychodzi zwykle stara matka, a w ulu macierzystym pozostaje młoda, która nim się zapłodni i zacznie składać jajeczka, to uplynie więcej niż 21 dni. Do 20 dni po wyjściu roju, z wszystkich jajeczek, złożonych przez starą matkę, wylęgną się już młode pszczoły, więc komórki pszczele będą już wszystkie puste i po większej części zalane miodem. Wiedząc o tem, pszczelarz 21 dnia, po wyjściu 1-go roju, przesadza wszystkie pszczoły z kłody do ramowego ula w ten sposób, że na miejsce kłody stawia ramowy ul, w którym powinno być 6-7 ramek, przytem choć 3 ramki z odbudowaną pszczelą woszczyną; kłodę odnosi na bok i, jak było powiedziano przy wiosennem przesadzaniu pszczoł, wygania z kłody wszystkie pszczoły i przenosi do ramowego ula. Plastry z miodem z kłody wyrzyna i zabiera sobie jako dochód, a tylko pszczelą woszczynę bez miodu wsztukowuje w ramki i przenosi do ramowego ula.

Ponieważ ta czynność wypadnie zwykle w końcu czerwca lub na początku lipca w czasie głównego miodobrania, więc przesadzone pszczoły dobrze się obrobiją na zimę. W ten sposób z jednej kłody pszczelarz będzie miał 2 roje i jeszcze zabierze z kłody miód, którego w dobry rok będzie około 30-40 funtów. Jeżeliby w przesadzonym roju nie było matki, to trzeba w danym wypadku



skarbu. Doskonały ten znawca stosunków ekonomicznych, odbył dłuższe studia w Paryżu i Londynie, których rezultatem było wydanie kilku poważnych dzieł z zakresu gospodarki społecznej.

W sejmie brał żywy udział i uczestniczył we wszystkich sprawach związanych z budżetem i finansami Polski. Zmarł w 49 roku życia.

Polska straciła jednego z najlepszych jej synów. Cześć Jego pamięci!

### Ze świata.

W jaki sposób zamordowano i. p. ks. Budkiewicza.

Po wyroku bolszewickim, skazującym na śmierć arcyb. Cieplaka i ks. Budkiewicza zamknięto ich w ściśle odosobnionych celach, pod żadnym warunkiem nie dopuszczając do nich nikogo. Prośbom, aby im było pozwolone widzieć się z pozostałymi księżmi, odmówiono. Łudzone ich do ostatniej chwili obietnicami ulaskawienia. Istotnie w wielką sobotę arc. Cieplakowi zmieniono karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia, ks. Budkiewiczowi zaś oświadczone zatwierdzenie wyroku śmierci. Na prośbę prałata Budkiewicza aby mu pozwolono widzieć się z arc. Cieplakiem zgodzono się pozornie, że nastąpi to na drugi dzień, tymczasem parę chwil potem wyprowadzono go do piwnicy, gdzie go miano stracić, zmienivszy przedtem wszystkie strażę i obstawivszy wejścia chińczykami i zaufanymi agentami bolszewickimi. Ks. prałat wszedłszy do piwnicy, gorąco się modlił, pobłogosławił kata i pomocników, po czym z nienacka strzelono mu w tył głowy. Zwłoki kapłana pochowano w Sokolnikach pod Moskwą we wspólnym dole ze straconymi równocześnie 11-tu skazanymi.

### Proces patriarchy Tichona

Rozpoczęty w Moskwie 24 b. m. proces patriarchy Tichona, podczas którego prokurator Krylenko oświadczył, że sąd będzie b. surowy, a protesty zagranicy nic sprawie nie pomogą, owszem zaszkodzą, został znów odłożony, pod pozorem połączenia procesu Tichona z procesem b. biskupa Teodorjusza, w rzeczywistości zaś bolszewicy w ten sposób torturują Tichona, aby wymusić na nim zeznania.

Niebawem rozpocznie się nowy proces przeciwko patriarsze cerkwi gruzińskiej Ambrożemu i metropolice kutaisu, Nazarjuszowi.

### Usuwanie się od Moskwy.

Po dokonaniu strasznych zbrodni na arc. Cieplaku i ks. Budkiewiczu wszystkie prawie państwa odsuwają się od bolszewików. Finlandja zerwała rokowania handlowe, a przedstawiciele Danji także wyjechali z Moskwy. W Anglii jawnie nawołuje cała prawie prasa do zerwania z bolszewikami stosunków handlowych, to samo dzieje się we Francji i u nas.

### Handel Litwy z Polską.

Władze Litewskie cofnęły rozporządzenie, dotyczące pobierania 200-procentowego dodatkowego cła od wyrobów polskich, przekonawszy się o bezcelowości takiego rozporządzenia z wła-

sną szkodą, bo towar lichej i najgorszego gatunku pochodzący z polski, szedł na Litwę bez plomb i znaków polskich, jako towar niemiecki.

### Uroczystości we Włoszech.

Dnia 21 bm. w całych Włoszech obchodzono uroczystości rocznicę założenia Rzymu, w którym to obchodzie obok Mussoliniego i jego rządu wzięły także udział i polskie delegacje między innymi delegacja polskich dziennikarzy, przyjmowanymi wszędzie b. serdecznie. We wszystkich przemówieniach podnoszono utrzymanie dobrych i serdecznych stosunków między Polską a Włochami.

### Około sprawy pokoju na Wschodzie.

Dnia 24 bm. zebrała się w Lozannie pierwsza komisja, obradująca w sprawie pokoju z Turkami. Wszyscy uczestnicy konferencji pokojowej w Lozannie żywią nadzieję, że prace pójdą szybko i że pokój będzie wkrótce zawarty. Jak wiadomo państwa Sprzymierzone nie dopuściły bolszewików do udziału w konferencji.

### Gospodarcza wojna Francji z Niemcami.

Mimo wszystkich wybiegów, kruczków i odgrzań się Niemiec w stronę Francji, ta ostatnia w Zagłębiu Ruhry swoje robi i nie chce się zgodzić na żadną komisję rozjemczą, któraby pogodziła Francję z Niemcami. Zgoda może nastąpić tylko wtedy, jeśli Niemcy naprawdę szczerze i uczciwie same się zwrócą z propozycjami realnymi w sprawie odszkodowań. Prezes Rządu Poincare powieścił że Francja nigdy nie ustąpi i nie wypuści ze swych rąk zastawu Ruhry.

Dołączył także, że Ameryka i Anglja przyznają w tej sprawie słusność Francji.

### Z Anglii

W Anglii coraz więcej doceniają fałszywą i perfidną politykę Sowietów i Niemiec, przeciw którym wystąpiła prasa, popierana przez zgodną opinię angielską

Utwierdza ich w tem rozumny rząd Bonar Lawa, który na razie nie bierze większego udziału w sprawach politycznych z powodu choroby.

### Dlaczego kościół katolicki ma tylu wrogów?

Pewien farmer amerykański, konwertyta katolik, tak wyjaśnia powody swego przejścia na wiarę katolicką: „Mam sad owocowy, a w nim dużo dobrych jabłoni? Zwłaszcza jedna rodzi jabłka wyborne, nęcące swą barwą i kształtem. Zauważyłem, że kiedy owoce dojrzewają koło tej jabłoni zawsze najczęściej leży kijów i kamieni, którzy złodzieje i szkodnicy usiłują strącać owoce. Oni poznali się na wartości tych jabłek. Podobnie patrząc na kościół katolicki, spostrzegłem, że on ma najczęściej wrogów i nieprzyjaciół z pośród wszystkich religij na świecie. To właśnie mnie utwierdziło w przekonaniu o jego prawdziwości i boskości. Musi on przedstawiać najczęściej siły i potęgę i najwięcej niebezpieczeństwa dla swoich przeciwników, kiedy zwalczają go z taką zaciekłością, jak żadnej innej religii na świecie“.

X. J.



## Apel do Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej.

Grono mieszkańców m. Białej Podl. i okolicy zwraca się za pośrednictwem „Podlasia” do Warszawskiej Dyrekcji P. K. P., aby łaskawie zwrócić zechciała swe oczy na pogrążoną w błocie i brudzie stacją kolejową w Białej.

W tym celu prosimy wysłać specjalnego delegata Dyrekcji do Białej, aby mógł nacalnie przekonać się o prawdziwości tych słów.

Jak to wszystkim wiadomo, na stacji Biała Podl. nie tylko spotkać się można z uchybieniami służbowymi pociągającymi za sobą degradację zwierzchników, nie tylko z okradzeniem kasy osobowej, ale jeszcze i z innymi nie mniej ważnymi wypadkami.

Prosimy zajrzeć do poczekalni III kl. Wszystko tam lepi się od brudu; podłoga nie myta, ściany brudne, powalane wszawym brudem i plwocinami, robi wrażenie ustępu, ale nie poczekalni dla ludzi. Literalnie to samo znajdujemy w poczekalni II kl. tylko z tą różnicą, że do tamtego brudu dodać trzeba brudy i wyziewy pochodzące z bufetu i kuchni. A ten bufet—Boże nie karaj mnie przymusowem wypiciem szklanki czegoś nieokreślonego, co się herbatą tam nazywa. Takiego brudu na ładzie bufetowej, dotykania brudnymi rękoma produktów do jedzenia, tej mieszanki i zbieraniny ludzi z pod ciemnej gwiazdy, cuchnących z daleka czosnkiem, cebulą i wyziewami, niemytych od szeregu lat papusasów, nikt i nigdzieby nie spotkał.

Brak prymitywnych choćby tylko urządzeń dla wygody publiczności, brak ustępu, bo przecież ustępu na peronie, do którego, aby się dostać, trzeba wykupić bilet peronowy, brać na se-  
rjo nie można, ponieważ pies nawet uczułby wstąpienie, gdyby tam zajrzał.

Prosimy zaopiekować się Białą i przyprowadzić ją do używalnego stanu, gdyż wierzymy, że i Dyrekcja Warszawska jest zdania, że pasażerom także się coś należy oprócz wykupienia biletu jazdy.

Wierzymy, że słowa te nie będą głosem wolażącego na puszczy.

P. R.

## Kronika miejscowa.

— **Miljonówka.** W 128-em ciągnięciu milionówki dn 14/4 br. wygrana padła na № 404.345.

Dnia 21 bm. w 129-em ciągnięciu wygrana 1 miliona marek padła na № 414.606, sprzedany w Izbie Skarbowej w Kielcach.

— **Włec „Wyzwolenia”.** W niedzielę 22 bm. o godz. 1 po poł. odbył się włec sprawozdawczy senatora Osińskiego, z grupy P. S. L. „Wyzwolenie” przy około 250 słuchaczach, z wśród których jedynie mała garsteczka solidaryzowała się z p. senatorem i jego niefortunnym występem.

Sen. Osiński, po smutnem doświadczeniu w Białej, prawdopodobnie zrezygnuje na zawsze z odwiedzin naszego miasta. Będziemy mu bardzo wdzięczni, jeśli nas uwolni od swego panie stękania i zawracania, panie, głowy włóścijaństwu na Podlasiu.

Dokładne sprawozdanie z występu p. senatora pomieścimy w następnym numerze.

— **Obchód Konstytucji 3 Maja.** Celem uroczystego obchodu rocznicy Konstytucji inicjatywy insp. szkoln. p. Srokalskiego zawiązał się komitet, który ustalił główne momenty uroczystości. W porozumieniu z władzami wojskowymi odbędzie się o godz. 10 rano msza polowa w koszarach warszawskich, poczem zostanie wypowiedziane okolicznościowe kazanie.

Po mszy św. ruszy pochód przy dźwiękach muzyki wojskowej z chorągwiami przed pomnik „Odrodzenia”, gdzie przemówią: p. Starosta Rudnicki, p. burmistrz Borkowski, p. Iwanicki i p. Insp. Szokalski.

W uroczystości wezmą udział wszystkie szkoły.

W tymże dniu na ulicach będą sprzedawane znaczki oraz broszury i zbieranie ofiar na „Polską Macierz Szkolną”.

— **Z T-wa Głmn. „Sokół”.** Dnia 15 bm. w sali Kijowskiego odbyło się Walne Zebranie T-wa Głmn. „Sokół” w Białej Podl. na którym dokonano wyborów nowego Zarządu T-wa. Na przewodniczącego zebrania wybrano mec. St. Moździańskiego.

Po pięknym wstępie wypowiedzianym przez Prezesa ustępującego Zarządu druha d-ra Kowalewskiego, sekretarka „Sokola” p-na Kokularówna zdała sprawozdanie z działalności T-wa za czas ubiegły, poczem wiceprezes „Sokola” druh Węgliński, który wskutek lekceważenia obowiązków przez poprzedniego skarbnika T-wa, objął prowadzenie kasy „Sokola”, zdał nam sprawozdanie kasowe tak, jakby tego lepiej nikt nie zrobił. Sciągnąwszy zaległe składki członkowskie ze wszystkich, założywszy książki odpowiednio, przyprowadził stan kasy do najlepszego porządku, czemu poświęcił wiele wieczorów i dużo wolnego czasu strawił na ślęczeniu nad zagmatwaną i zabagnioną Kasą T-wa.

Ze sprawozdania druha Węglińskiego dowiedzieliśmy się, że majątek T-wa w ciągu 8-miu miesięcy wzrósł 20-krotnie, że bilans obraca się w cyfrze przeszło 1.820.000 i że stan kasy na dzień 1 kwietnia b. r. wynosił 821.000 mk.

Jak na 8 miesięcy działalności T-wa „Sokół” jest aż wiele, ale to co jest należy bezsprzecznie zawdzięczyć druhowi Węglińskiemu i prezesowi Kowalewskiemu.

W uznaniu działalności druha Węglińskiego złożył mu druh Prezes serdeczne podziękowanie i publiczne uznanie.

Następnie Naczelnik Drużyny Sokolej druh Łodziak złożył sprawozdanie z odbytych ćwiczeń młodej Drużyny, uwydatnił ważniejsze braki teje i uwypuklił te dobre strony, jakie podnieść należało.

Po tych sprawozdaniach przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

Ustępujący Zarząd, znając ludzi tutejszych dobrze, przygotował listę Kandydatów nowego Zarządu, która to lista została przyjęta przez aklamację wszystkich, ale podniósł się jeden głos przeciw tej liście, wskutek czego musiano przystąpić do głosowania.

W skład Zarządu weszli między innymi następujący druhowie i druhnyni: Dr. Kowalewski, Węgliński, Łodziak, Jaworski, Kokularówna (wszyscy ponownie,) pozatem, Rybski Zawadzki, M. Kowalewska, Kaluszyńska, Bujakowski.

Do Komleji Rewizyjnej druhowie: St. Chateaux, W. Walewski, Modliński, Komadziński i Szyrmer.

Do Sądu Polubownego i Honorowego między innymi wybrano druhów i druhnyni J. Maciejowskiego, St. Moździańskiego Hannę Moździańską, J. Chorążankę, T. Limanowskiego.

W końcu Walne Zebranie uchwalilo podnieść składki członkowskie do 1000 mk. miesięcznie i 2000 wpisowe, poczem po krótkich jeszcze debatach obrady zakończono.

— **Pobicie sołtysa.** Sołtys pewnej wsi tut. powiatu wniósł do Starostwa bialskiego zażalenie na swego proboszcza, który go obił batem podczas pełnienia przezeń czynności.



urządowych, przez co jakoby miejscowej ludności dawał a: A K — do nieposłuszeństwa względem zarządzeń sołtysa.

Nie wchodząc w pobudki, jakie skłoniły księdza proboszcza do tego wystąpienia, względem owego sołtysa, znajdujemy tego rodzaju czyn co najmniej za niewłaściwy i nie liczący z powagą katolickiego kapłana.

Główną jednak byłoby rzeczą obejrzeć i odwrotną stronę medalu, chociażby tylko w myśl zasady *audiat et altera pars*.

— **Także coś nowego.** Od kilku dni jesteśmy świadkami ciekawego i wielce dziwnego zjawiska.

Oto chcę rozmówić się telefonicznie z zawiadowcą stacji, powiadając mi, że aparat wyłączony, na stacji stał się jakiś wypadek i trzeba zawiadomić władzę sądową i weszać lekarza: dżużony chce telefonować do miasta, ale uczynić tego nie może, bo niema połączenia z miastem. Posyła więc posłańca do miasta, który wraca z lekarzem i sędzią śledczym — ale już zagóno, bo w międzyczasie (trwało 2 godziny) napadnięty zmarł, a bandyta uciekł.

I w ten sposób stacje kolejowe u nas w Polsce będą odcięte od miasta, pozbawione połączenia telefonicznego, będą tworzyły oazy niepozbawione nawet pewnego ożywienia, ale zawsze to będą oazy odcięte i odseparowane od głównych ośrodków życia, jakimi są miasta.

Cóż robić — skoro takie rozporządzenia, czy jednak celowe, to już rzecz inna. W każdym jednak razie odbiegamy od zachodu a posuwamy się coraz więcej na wschód.

Ha — trudno, *dura lex, sed lex*.

## Kronika policyjna.

— **Koniokradytwa.** W Sworach pow. konstant. z niezamkniętej stajni w nocy z 21 na 22 bm. skradziono Janowi Sochlińskiemu klacz wartości 5 milj. mk. Sprawców dotychczas nie wysłędzono.

Z 19 na 20 w Maloszewiczach gm. Kobylany pow. biańskiego skradziono Szwetnerowi konia z wozem i uprzężą. Kradzieży dokonano w nocy. Dochodzenie prowadzi Ekspozytura śledcza w Białej.

Te wypadki kradzieży koni zdarzają się b. często, zwłaszcza na terenie województwa lubelskiego (w samym powiecie puławskim jednej nocy i w jednej tylko koni popełniono 6 kradzieży koni) nasuwają każdemu szereg uwag, a mianowicie:

1) Niedostateczne zwracanie uwagi na wydawane paszporty koni, wystawiane bardzo często niedokładnie i bez szczególnych opisów konia,

2) Nadużycia przy prolongowaniu tych paszportów, które w zasadzie ważne są 10 dni;

3) Wreszcie najważniejszą rzeczą i głównym złem — jest brak ze strony władz skarbowych wszelkiej kontroli nad tem, komu są wydawane patenty na handel koniami. Patenty wydaje się "każdemu, kto się zgłosi, bez jakichkolwiek ograniczeń i bez zasięgnięcia o danym osobniku opinii u władz policyjnych.

Jako przykład realny tego niech posłuży fakt, że na 13 posiadaczy patentów na handel koniami w m. Białej — niema ani jednego, któryby przedtem nie był karany za kradzież lub paserstwo.

Na terenie 4 powiatów: biańskiego, konstant., włodawskiego i radzyńskiego istnieje 72 posiadaczy patentów na handel koniami, którzy w przeważnej części znani są policji jako złodzieje i koniokrady. A (tutaj to prowadzi handel koniami nie opłacając żadnych patentów?

Nic też dziwnego, że głównymi środowiskami zarazy koniokradytwa są takie miejscowości, jak: Parczew, Międzyrzec, Łosice, Wisznice, Sławatycze i t. p. miejscowości, zamieszki-

— Zne przez zawodowych handlarzy koniami.

— **Kradzież manufaktury.** W Komarówce, radzyńskiego pow. w nocy z 13 na 14 bm. dokonano śmiałej kradzieży manufaktury i galanterji u Janusza Szejnidermana na sumę 15 milionów marek.

Dochodzenie policyjne w toku.

— **Napad rabunkowy.** Na drodze między Czemiernikami a stacją kolejową Parczew na idącym Gerszona Zelmana napadło 2 opryszków, którzy mu zrabowali 50 tys. mk. i następnie uciegli. Sprawców napadu dotychczas nie zdołano ująć.

— **Postrozenie w mieszkaniu.** W nocy z 13 na 14 bm. przez okno został postrozony w głowę we własnym mieszkaniu Władysław Paprocki, mieszkaniec wsi Dublewo, gm. Łysów, konstant. pow., w skutek czego Paprocki zmarł.

Wszczęte w tej sprawie energiczne śledztwo ma się już ku końcowi i jest nadzieja, że sprawcę odnajdą i odda go w ręce karzącej sprawiedliwości.

— **Ogromny pożar.** W przeszłym tygodniu w Worgulach konstant. pow. wybuchł pożar, który zniszczył prawie połowę wsi. Spłonęło 28 stodół ze zbożem i słomą, koń, 2 cielaki, 19 owiec i inne drobne zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą 851 milionów marek.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem — tak często, niestety, nieprzeznaczane pod wiatłach.

— **Znaleziony trup.** Dnia 15 bm. w pobliżu twierdzy Brześć n/B. niedaleko wsi Michałków znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 30, przykryte lekko ziemią i gruzem. Zwłoki leżały około 2 tygodni.

Sekcja zwłok ustaliła, że śmierć musiała nastąpić około 1 bm. od licznych uderzeń tępym narzędziem w głowę. Trup został w to miejsce skądinąd przywieziony i tam pochowany. Przedtem go obdarto z ubrania i pochowano w bielźnie. Miał na sobie jedynie 2 koszule i kaletony. Wygląd inteligentny; posiadał ząb trzonowy ze złotą koronką.

Ekspozytura śledcza w Białej zwraca się niniejszem do wszystkich osób, któreby mogły dopomóc do ustalenia nazwiska zamordowanego i wogóle do wyświatlenia sprawy a tansamam do ujęcia morderców, aby zgłosili się do biura i tam podali dane, rzucające światło na tę sprawę.

## Korespondencje.

— **Z Parczewa.** W dniu 9 bm. w Parczewie odbył się wiec protestacyjny urządzony przez delegata Zw. Lud. Nar. na Okręg Parczewski, na którym zgromadzonych było zgórą 5000 osób.

Po wysłuchaniu przemówienia delegata wyjaśniającego cel wiecu i zobrazowaniu przez tegoż ohydne zbrodni dokonanej na s. p. pralacie Budkiewiczzu przez zgraję bolszewicką, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili wysłać do premiera Sikorskiego i naszych posłów rezolucję następującej treści:

**Pięć tysięcy osób zebranych na wiecu Delegata Zw. Lud. Nar. w Parczewie uchwalilo domagać się:**

- 1) Aresztowania wszystkich rabinów do chwili uwolnienia i odesłania do Polski skazanych księży katolickich przez żydowsko-bolszewickie rządy
- 2) Natychmiastowego wydatenia z granic Państwa żydów i innych przybyłych z Rosji.
- 3) Tępienia komunizmu, jako wrogliego dla polskości i wiary katolickiej.

— **Z kol. Husinka** pow. Biańskiego. W kolonii naszej dnia 8 kwietnia b. r. staraniem gospodarza tut. Piotra Mazura odegrano w mieszkaniu p. K. Wierzejskiego komedijkę p. t. „Niezdolne małżeństwo” odegraną dość udanie przez pp. W. Wierzejskiego i A. Mazura oraz pany B. Mazurównę i W. Zawieruchównę.

Caly dochód osiągnięty z odegrania tej komedijkii przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe oraz więcej spójnie ściślejsze zorganizowanie Związku tutejszej młodzieży, która w tym kierunku przejawia wielką chęć i zapał.

M.

P. M.



## Z Międzyrzecza Podlaskiego.

## Obywatelski czyn Rady Miejskiej.

Ludzie zdrowo na świat patrzący, zwłaszcza niektórzy z górnego nauczycieli i pedagogów niejednokrotnie zastanawiali się nad tem, co się stanie z dziećmi rodziców ubogich, nie mogących posyłać do szkoły swych dzieci wskutek skłonej droższyny ksiątek i materiałów piśmiennych; mimo tego, że nieraz stwierdzono duże zdolności u tych dzieci. Kończyło się zazwyczaj na kiwniu głowa i salamunianiu rąk, o czynach jednak mających na celu spókojenie przed wzrostem analfabetyzmu, nie miałyśmy dotychczas sposobności ani wyczerpać w gazetach ani też usłyszeć od kogośkolwiek.

Godny do naśladowania w tym kierunku fakt miał miejsce na Radzie Miejskiej w Międzyrzeczu dnia 13 bm. Mianowicie—Zarząd tej szkoły zażądał piśmiennie od Rady uchwalenie wydatnej sumy na zakup ksiątek przez Magistrat i rozdawanie takowych w roku przyszłym dzieciom ubogich rodziców, któreby mogły do szkoły uczęszczać, jednak środki materialne im na to nie pozwalają.

Bez opozycji uchwalono na ten cel 2 miliony marek. Spodziewać się należy, że Magistrat ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby uchwalone plany—ściągając w możliwie najkrótszym czasie i że zakupi ksiątki przed ewentualnem podrożeniem tychże.

Gdyby wszędzie w ten sposób postępowano, moglibyśmy być pewni, że w krótkim czasie pozabylibyśmy się zupełnie analfabetyzmu w kraju.

Ze strony Rady Miejskiej w Międzyrzeczu jest to wielce obywatelski czyn, godny uwagi i naśladowania.

F. ....

## Kradzie „Wyzwolenia” w Międzyrzeczu.

Dnia 8 kwietnia b. r. odbył się tu na rynku wiec, urządzony przez „Wyzwolenia”. Przemawiał senator „Wyzwolenia” p. Osiański. Przed rozpoczęciem wiecu zapowiedziano, że do głosu poza senatorem nikt nie może być dopuszczony.

Gromadka złożona z około 400 żydów i wyrostków była w ciągu 2 godzin karmiona brzochniami i na wyższą skalę demagogia ze strony pana senatora.

I tak n. p. Senator mówił, że wskutek małej ilości posłów reprezentujących wieś—rolnik, bo „Chłena” przeprowadził do Sejmu i Senatu „samych panów”, a o „Piastach” p. Senator zapomnieli—więc tylko jedni posłowie z „Wyzwolenia” składają się z rolników (chyba z takich jak p. Osiański)—prace Sejmu i Senatu nie dają dotychczas żadnych dodatnich wyników (a obrona komunistów polskich i białoruskich bandytów przy udziale „Wyzwolenia”). Twierdzenie powyższe p. Osiańskiego, patentowanego „Wyzwolenia”, jest wręcz kłamliwe i zakrawa na ironję z tych, co go słuchali, bo w „Wyzwoleniu” liczącym 49 posłów jest aż... 4, dosłownie czterech chłopów—a reszta to tacy rolnicy „dzwonego nabożeństwa”, jak Łypa-Ćwicze, Woźnicki, Rudziński, Smiarowski, broniący jako adwokat komunistów żydów Toeplisa i innych. Natomiast do Związku Lud.-Nar. w Sejmie należyilkunastu włościan z różnych stron Rspłitej. Przypisak Redakcji).

Dałej—p. Osiański mówił, że przy wyborach na prezydenta Rspłitej „Chłena” namierzenie zwalczała tak wielce dla Polski zasłużonego człowieka, jak... J. Piłsudski.

(O tak—te „świetne” zasługi J. Piłsudskiego, uniesmiertelnili” w swej obronie ś. p. Niewiadomski—przyp. red.).

Przy tej okazji p. Osiański rozwodził się nad temi dobrodziejstwami, jakie za „panowania” Piłsudskiego spłynęły na Polskę, zapomniał jednak dodać p. senator, jak to latem ub. r. przez spowodowanie dymalsi gabinetu Ponikowskiego i uparte niezatwierdzenie Korfańskiego; prawie wybranego na premiera, wprowadziło na Polskę nieobliczalne w swych skutkach następstwa, w postaci katastrofalnego spadku marki polskiej; co właśnie najbardziej dało się we znaki klasie najuboższej, bo spekulanci tylko na tem zarobili.

Następnie p. Osiański, napadając na obóz narodowy, przyczem w słowach nie przebierał, rzucił obelgę, że to Chłena zamordowała ś. p. Narutowicza, wyrażając, że przy sposobności policzą się z tymi panami.

Mówiąc o sposobach ratowania Polski p. senator wpadł w gorączkę 40% i brzdął nieprzytomnie, że obzarnicy otrzymują od Rządu (zwątownie popieranego i podtrzymywanego przez „Wyzwolenie”—przyp. red.) pożyczki na prowadzenie gospodarstw i przedsiębiorstw przemysłowych, że eksportują drzewo i inne towary za granicę i że otrzymują dolary i inną zagraniczną walutę, która spekulują na szkodę Polski.

Słuchając słów tego pana, miało się wrażenie, że ten pan senator z „Wyzwolenia”, który tak długo się rozwodził nad

jakie to dobrodziejstwa spłyła się na Polskę i posypałyby gdyby tak (broń Boże) dorwali się do rządów „Wyzwolenicy” nni libartynt, wcale nie zna (owzsem zna—ale, świadomie kręcił—przyp. red.) stoauków w Polsce, bo nie wie wcale, kto to głównie eksportuje legalnie i nielegalnie wszelkie towary zagranicę i następnie prowadzi handel obcą walutą, że to nie obzarnicy, lecz tydzi i wszelkiego rodzaju spekulanci, z którymi „Wyzwolenie” jest w tak dobrej komitywie i stoaukach.

W końcu, jak wnioskować z przemówienia p. Osiańskiego to i Wyzwolenie nareszcie zrozumiało potrzebę płacenia podatków, bez których maszyna państwowa nie może funkcjonować prawidłowo.

Nie tak dawno, kiedy to Wyzwolenie na wiecach przedwyborczych wmawiało we wszystkich, że są wyrzucowane podatki i że rolnicy są nimi obłożeni za dużo, chociaż sami włościanie akurat odwrotnie mówili—że danina dla nich nie była uciążliwa i gotowi byli dać więcej.

Juz dawno był czas to powiedzieć—a nie bałamucić ludzi różnemi obietnicami i podburzaniem jednej warstwy ludności przeciw drugiej; tym sposobem Polski się nie buduje; lecz gubi.

Panowie z „Wyzwolenia”! I słowa i czyny wasze prowadzą Polskę naszą do zguby. Jeżeli wam, prawdziwie chodzi o dobro Ojczyzny, jak to się sami wyrażacie, to nie tędy droga prowadzi!

(—)

## Sprawozdanie z koncertu Pawła Lewickiego.

Przychód: Za bilety wejściowe i programy oraz darowizna od W.Pani Moździńskiej	845,100 mk.
Rozchód: Honorarium artysty	360,000 mk.
Za przyniesienie i odniesienie krzesel i fortepianu	63,000 mk.
Za rozlepianie afiszów	5,000 mk.
Depeza o użyczeniu sali	15,450 mk.
Za bloczki	1,575 mk.
	445, 025 mk.

Czysty dochód 400,075 marek oddano siostrze Marii Anielskiej na budowę schroniska dla sierot, w Białej Podl.

Za Komitet

Szulcowa.

## OFIARY.

Dla uczczenia pamięci zamordowanego przez bolszewików ś. p. ks. prałata K. Budkiewicza, Doktorostwo Marja i Mieczysław Skorupscy złożyli w Redakcji na budowę „Schroniska dla Sierót” w Białej Podl.—Mk. 100.000—(sto tysięcy marek).

## Drobne ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu A. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej włącznieto następujące firmy pod NN:

984. „Wolf Moncarz”, handel spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego firma istnieje od 1902 r.; właśc.: Wolf Moncarz.

985. „Sruł Tama”, herbaciarnia w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1904 r.; właśc.: Sruł Tama.

986. „Moszko Ajzenszmidt”, handel końmi w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Moszko Ajzenszmidt.



987. „Szyja Nabożny“, kram towarów lokciowych w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Szyja Nabożny.

988. „Jankiel Frydman“, kram towarów lokciowych w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1909 r.; właśc.: Jankiel Frydman.

989. „Jankiel Brukman“, handel spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Jankiel Brukman.

990. „Dawid Kotlarski“, handel spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1902 r.; właśc.: Dawid Kotlarski.

991. „Markiel Moncarz“, jatka mięsna w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Markiel Moncarz.

992. „Szolka Szonszajn“, handel spożywczo-galanterijny w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1911 r.; właśc.: Szolka Szonszajn.

993. „Ajzyk Rudzki“, herbaciarnia w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Ajzyk Rudzki.

994. „Szosia Akierman“, sklep spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Szosia Akierman.

995. „Chaja Tykocińska“, sprzedaż skór w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Chaja Tykocińska, wdowa.

996. „Browar parowy Józefa Szummera“, wyrób piwa w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1902 r.; właśc.: Józef Szummer.

997. „Małka Bronsztejn“, handel żelazem w Sarnakach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Małka Bronsztejn, wdowa.

998. „Icko Węgierek“, jatka mięsna w Łosicach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Icko Węgierek.

999. „Rzeźnia miejska w Łosicach—w dzierzawie Nuchima Gincberga“, Prowadzenie rzeźni. Łosice, pow. Konstantynowski; firma istnieje od m. września 1921 r.; właśc.: Nichim Gincberg.

1000. „Benjamin Ajzenberg“, jatka mięsna w Łosicach, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Benjamin Ajzenberg.

1001. „Henryk Colonna-Walewski i S-ka w Parczewie“. Wyrób i sprzedaż wódek w Parczewie, pow. Włodawskiego. Spółka czynna od 16 listopada 1921 r.; Wspólnicy: Henryk Colonna-Walewski, Moszek Kern i Chaim Najszteteter—m. Łęczna, pow. Lubartowski. Spółka firmowa, zawarta na mocy aktu notarialnego, zeznanego w dn. 16 listopada 1921 roku Nr. 1909/255 przed Orłowskim zastępcą notariusza Kalużyńskiego w Lublinie na czas nieograniczony. Zarządcami są wszyscy trzej spółnicy. Kontrakty, weksle, rewersy, winny być podpisywane przez wszystkich spółników. Korespondencja pocztowa może być odbierana za podpisem któregośkolwiek ze spółników, korespondencja zaś pieniężna za podpisem Najsztetetera i Korna lub za podpisem Walewskiego i Najsztetetera lub Korna.

1002. „Polska motorowa olejarnia i kaszarnia — Piotr Krasuski i Feliks Popielewicz w Białej-Podlaskiej“. Siedziba: Biała-Podlaska, ul. Stodólna. Prowadzenie olejarni i kaszarni. Spółka czynna od 27 lipca 1922 r.; właśc.: Piotr Krasuski i Feliks Popielewicz. Spółka firmowa zawarta na mocy

umowy z dn. 27 listopada 1922 r. na czas nieograniczony. Zarządzają spółką obaj współnicy. Zobowiązania, weksle i czeki w imieniu spółki podpisują obaj współnicy, zaś wszelką zwykłą korespondencję, pokwitowania i t. p. — jeden ze współników.

1003. „Małka Helfgot“, sklep spożywczy w Świątyczach, pow. Białskiego; firma istnieje od 1922 r.; właśc.: Małka Helfgot.

1004. „Apteka S-rów Aleksandra Ritha w Janowie-Podlaskim—w dzierzawie Tadeusza Szniersztajna“, firma istnieje od 11 sierpnia 1921 r.; właśc.: Tadeusz Szniersztajn.

**Jeden pokój** poszukiwany dla kobiety inteligentnej w starszym wieku. Oferty pisemno — ul. Młedzy-rzecha Nr. 15. — Merja Tuzowa.

**Franciszek Kijowski**, syn Pawła i Józefa z Adomo-wiczów, zamieszkały w Nęplach, powiatu Konstant., zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 38 pułk piech.

**Garnitur mebli** pluszowych sprzedaje się. Wiadomości u pp. Szulców w Białej Podl., „Zamek“. Obejrzeć można od 12—2 po poł.

**Ogrodniczek** obeznany z robotami w ogrodzie warzywno-owo-cowym, poszukiwany na dobrych warunkach. Zgłaszać się do Redakcji „Podlasiaka“.

**Najstarszy — Największy — Najwpływszy**  
Dziennik Polski na Wychodźstwie

**KURJER POLSKI**

w Milwaukee, Wis., U. S. A.

WYDAJE Z OKAZJI 35-LECIA SWEJ EGZYSTENCJI

**Największy i Najwspanialszy numer rocznicowy w historii dziennikarstwa polskiego na całym świecie.** Daleje wychodźstwa polskiego w Ameryce, dorobek tegoż kulturalny i ekonomiczny ujęto szczerze i w szerszym zakresie w numerze rocznicowym.

Wszystkie zdobycze Polonii Amerykańskiej na każdym polu osiągnięte, zanotowane będą zwięźle i treściwie.

Numer ten zawierać będzie spis przedsiębiorstw polskich w Stanach Zjednoczonych, instytucji bankowych, naukowych, pism polskich, organizacji, towarzystw polskich, parafii-wszystkich wyznań, niezbędne informacje o stosunkach tutejszych, o przemyśle, handlu, bankowości, o amerykańskich zakładach naukowych, oraz o sposobach zdobycia wykształcenia i zrobienia kariery w handlu i przemyśle w Ameryce.

Sekcja ogłoszeniowa firm fabrykantów i banków amerykańskich, umożliwi nawiązanie korzystnych stosunków handlowych pomiędzy Polską i Ameryką.

**Numer rocznicowy Kurjera Polskiego** będzie niezbędnym podręcznikiem i jako taki powinien znajdować się w rękach każdego Polaka, na biurku każdej instytucji społecznej, przemysłowej i finansowej, które interesują się czterema milionami, rodaków za oceanem, oraz sposobnościami jakle czekają energicznego przybycia i przedsiębiorczego fabrykanta lub eksportera, w tym najpotężniejszym ekonomicznie i finansowo kraju.

**Numer rocznicowy Kurjera** będzie dowodem nie-rozzerwalnej łączności wychodźstwa z macierzą, a pomnikiem przedsiębiorczości naszej i żywotności w oczach społeczeństwa amerykańskiego.

**Numer rocznicowy Kurjera Polskiego** zawierać będzie przeszło sto stron rozmiaru 16 x 23 $\frac{1}{2}$ , cała z mnóstwem ilustracji kolorowych; wyjdzie z pod prasy 24 czerwca, b. r. i będzie gotów do wysyłki za opłatą 25c. w walucie amerykańskiej, lub ekwiwalentu takiej w walucie lokalnej.

Zamówienia z Polski nadsyłać można pod adresem:

**BANK PRZEMYSŁOWCÓW,**

**Poznań.**

Zamówienia zaś z poza granic Polski wprost:

**Kuryer Polski**

**Milwaukee, Wis., U. S. A.**

Zamówienia muszą być wysłane nie później jak 1-go czerwca, b. r.



**Wulf Goldhamer**, syn Jankla Lejzera i Ryfki Warszawczyk, urodzony i zamieszkały w Białej Podlaskiej, zgubił dowód osobisty № 559 wydany przez magistrat w Białej.

**Jakób Seroczyński**, zamieszkały w Piszczacu, zgubił kartę powołania L. 127 wydaną mu przez P. K. U. w Białej.

**Łek syn Bołasa Najmark** zamieszkały w Piszczacu zgubił tymcz. zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 34 p. p.

**Jankiel Kac**, zamieszkały w Piszczacu zgubił kartę powołania L. 314 wydaną przez PKU. w Białej.

**Marcin Korneluk**, zamieszkały w Piszczacu zgubił kartę powołania L. 109 wydaną przez P. K. U. w Białej.

**GOSPODARZO** najlepiej kupisz Wirówkę do mleka Masleńcę, Młyn-śrutownik mielący białą mąkę, Młocarnie, Sieczkarnie, Parniki, Pługi, Brony, Kosy do wszystkich siewczarni

W SKŁADACH BIURA ROLNICZO-TECHNICZNEGO

**Inż. St. Nawakowski Sp. z ogr. odp.**

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Oddziały: w Białymstoku ul. Rynek Sienny 1,  
w Dawidgródku ul. Piłsudskiego 1,  
w Horodziejcu ul. Szosa 36, dom Romaniejki,  
w Nowogródku przy Okr. Zw. Stow. Spożywców.

**Czesław Zieliński**, syn Józefa i Franciszki z Kondraczych, urodzony w Brześciu n/B. i zamieszkały w Białej Podl. przy ul. Sitnickiej 2, zgubił na szosie Janów—Biała dowód osobisty wydany mu przez Magistrat w Białej, kartę bezterminowego urlopu Nr. 2930/21, wydaną przez 23 pułk ułanów, książkę wojskową wydaną przez Komisję przeglądową w Białej, oraz inne dokumenty.

**Moszek Cynamon**, syn Szaji i Chany z Rozengartów, urodzony i zamieszkały w Białej Podl., przy ul. Międzyrzeckiej 6 zgubił dowód osobisty wydany mu przez Magistrat w Białej Podl.

**Studnie betonowe** różnej wielkości, oraz cegły i dachówkę, posadzkę deseniową i tro-tuarową poleca z własnej wytwórni w Białej, ul. Sitnicka 5—Jan Kamiński.

Przyjmuje zamówienia także na wyjazd.

Niedawno otwarty, pierwszorzędny

**ChrześciJański Zakład Fryzjerski  
J. Markowskiego**

w Białej Podlaskiej, przy ul. Bełormackiej Nr. 5

poleca się poparciu Szan. Klienteli.

Obsługa solidna i szybka.

Ceny b. umiarkowane.

Gdzie najlepiej ulokujesz swój kapitał?  
Gdzie najlepiej zasięgniesz rady w swych kłopotach  
pieniężnych?

TYLKO

**W PODLASKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM**

Centrali Związku Spółdzielni Kredytowych Podlasia w Białej Podlaskiej, tel. 99.

który ci załatwi wszelkie operacje finansowe i najlepiej obsłuży.

Popierajmy handel polski!

Swój do swego!

Najlepszego gatunku i wszelkiego rodzaju materiały wełniane, bawełniane i pościelowe, obrusy, serwety, kapy na łóżka, firanki, kilimy, konfekcje męską i damską, chustki różne, wyroby galanteryjne i norymberskie w wielkim wyborze i najtaniej kupić można w polskim sklepie

Dom Handlowy

**BRACIA WĘGLIŃSCY** spółka z ogr. odp.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, Rynek róg Międzyrzeckiej.

KUPUJCIE TYLKO U SWOICH!